GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 15

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 16 Stycznia 1831 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Intendent jeneralny wojska.* Zgromadzenie rzeźnickie jatek Nowomiejskich, wiedzione miłością ojczyzny przeczytawszy w pismach publicznych otwarte kupno rozmaitéj okrasy na potrzeby wojska, ofiarowało i złożyło w magazynie Warszawskim, bezpłatnie: czterysta cztery funtów sadła i słoniny. Intendent jeneralny wojska czuje się w obowiązku oświadczenia zgromadzeniu temu publicznego podziękowania, tusząc sobie że przykład jatek Nowomiejskich, i inne zgromadzenia tejże professji zachęci. W Warszawie d. 14 stycznia 1831. Za Intendenta jluego, radca stanu J. *Morawski.*

— *Dowódca gwardji ruchoméj wdztwa Mazowieckiego.* Składa podziękowanie JWW. Łubińskim właścicielom dóbr Guzowa, za ofiarowanie do pułku 1 jazdy Mazurów, oprócz dostawy jezdzca z 50 dymu, według postanowienia dyktatora, 30 ochotników z tyluż końmi własnym kosztem ubranych, uzbrojonych, i umuntowanych. Warszawa d. 11 stycznia 1831 r. *Dobiecki.*

— *Dowódca gwardji ruchoméj wdztwa Mazowieckiego.* Składa podziękowanie JW. Salomei Żymirskiéj jenerałowéj, za ofiarowaną summę zł. 3000 w gotowiźnie na pułk 1 jazdy Mazurów, tudzież W. Józefowi Skrzeczewskiemu i W. Ignacemu Dobrzyńskiemu, za ofiarowanie dla tegoż pułku przez pierwszego zł. 1200, przez drugiego zł. 400. Uwielbienia godne serca, które się tak uiszczają z obowiązku dopomagania sprawie narodu. Oby piękne i wspaniałe przykłady tyle już razy wskazane, coraz więcéj znaleść mogły godnych naśladowców pragnących ujrzéć jak najrychléj oswobodzoną ojczyznę. Już złożone na ręce moje dary wynoszą w ogóle złp. 15,241. Swięte ich przeznaczenie dojdzie niezawodnie celu swego. O tym żeby wszyscy ofiary składający powzięli przekonanie, raczą się zgłosić do sztabu dowódcy, gdzie każdy wydatek dowodnie usprawiedliwiony im będzie. Szanowny komitet obywatelski wdztwa Mazowieckiego, uproszony jest przezemnie do wspólnego trudnienia się tak przyjmowaniem jako rozrządzaniem wnoszonych ofiar. Warszawa d. 8 stycznia 1831 r. *Dobiecki.*

Ogłoszenie Spadku. — Po śmierci Alexandra Pruskiego zaszłéj w dniu 21 Kwietnia 1830 roku, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którem donosząc podpisany Rejent, zawiadamia niniejszém: iż do przeniesienia tytułu własność dóbr Morawek części II, w powiecie i obwodzie Kaliskim położonych, zmarłego spadkodawcy dziedzicznych; termin sześciomiesięczny, a w szczególe na dzień 13 Kwietnia 1831 roku w kancellarji ziemiańskiéj województwą tutejszego wyznaczonym został. — Kalisz d. 12 października 1830. — R. K. Z. W. K. *F. Nowosielski.*

Wiadomości Warszawskie.

— *Obraz czynów jenerała Chłopickiego.* (Dalszy ciąg.)

Po świetnem zwycięztwie nad Palafoxem pod Tudellą, do którego wiele przyczynił się Konopka na czele ułanów Polskich, armja Francuzka pod wodzą jenerała Lefebre, ruszyła 15 czerwca 1808 ku Saragossie, przed którą zastąpiło jéj drogę 5000 Hiszpanów. Pułkownik Chłopicki otrzymał roskaz rozpoczęcia attaku. Nieprzyjaciel mimo mocnego stanowiska i rażącego ognia swych strzelców, rozsadzonych pomiędzy drzewami, zostawiwszy dwa działa, cofnąć się musiał do miasta. Jenerał Lefebre formuje kolumnę z bliskich kompanij Polskich, z którą Chłopicki puszcza się za nieprzyjacielem, drogą ciągnącą się między gęstemi drzewami. W bliskości miasta, na skręcie drogi ku bramie, armaty Hiszpańskie zionęły ogniem kertaczowym, obaliły zacnego kapitana Emmerycha i kilkunastu grenadjerów. Nagłą stratą swoich mieszasza się kolumna. Głos i przykład Chłopickiego wraca odwagę; wśród ciągle rażącego ognia, dostają się pod samą bramę miasta. Tu zaciętość Hiszpanów pierwszy raz się objawia. Gęsty ogień z saméj bramy, z murów i z okien, wstrzymuje zapęd naszych a gdy i z drugiéj strony attak okazał się bezskutecznym, nakazano odwód.

Jenerał Lefebre odebrawszy w dni kilka potém niepewną wiadomość, że garstka powstańców pod Epilą (1) grozi z tyłu obozowi, wysyła pułkownika Chłopickiego, aby rozpędził, jeśli tam kogo znajdzie.

Chłopicki wychodzi z kolumną swoją nad wieczorem d. 23 czerwca. Zbliżając się do Epili z przednią strażą, już w głębokiéj nocy, odkrywa ile ciemność pozwoliła, mocne stanowisko na wzgórzu; spędza placówki nieprzy-

(1) Miasto o 5 mil od Saragossy.

jacielskie, i na niém przednią straż osadza. Nieszczęściem reszta kolumny zwiedziona obcym głosem, omylona wystrzałami, obłąkała się wśród nocy. Gdy Chłopicki niespokojny wyszukać jéj nie może, słyszy gęsto szerzące się wystrzały pod samemi murami miasta; leci tam niezwłocznie, wstrzymuje ogień, sprowadza kolumnę swoją do zajęcia obranego stanowiska, i noc pod bronią przepędza.

Chłopicki miał tylko 1000 ludzi i jedno działo. A owa garstka powstańców: był to Palafox na czele armji, złożonéj z wojska regularnego i powstańców, wynoszącéj do 8000 i mający 4 działa. Szeroko rozciągająca się łuna ogniów Hiszpańskich, zapowiada naszym, że ma uderzyć na przemagające siły.

Świt dnia następnego odkrył szeregi nieprzyjacielskie gotowe do boju. Chłopicki rozporządziwszy szczupłą armję swoją, po kilku uderzeniach działa, ruszył na nieprzyjaciela trzema kolumnami. Ogień kartaczowy baterji Hiszpańskiéj im był silniejszy, tém skoréj leciały na nią szeregi nasze. W oka mgnieniu piechota nieprzyjacielska złamana, baterja zdobyta, artylerzyści bagnetem pokonani. Popłoch, śmiałością attaku wzbudzony, resztę wojska Hiszpańskiego rozpędził. Kapitan Notkiewicz, porucznik Chajęcki i podporucznik Stefan Zawadzki, cudów odwagi dokazywali. W armji powstańców, w tém spotkaniu 3000 ludzi ubyło, a pułkownik Chłopicki tegoż samego dnia wrócił do obozu z czterema zabranemi działami. Wtenczasto pułki piechoty Nadwiślańskiéj otrzymały pierwsze dwa krzyże legji honorowéj: jeden ozdobił pułkownika Chłopickiego, drugi porucznika Chajęckiego. Bitwa pod Epilą ważną przyniosła pomoc oblężeniu Saragossy. Rzuciła postrach na powstańców Arragońskich, i zniechęciła do dalszych wycieczek.

W attaku dnia 2 lipca poruczono jenerałowi Habert i pułkownikowi Chłopickiemu, który prowadził 400 Polaków, zajęcie klasztoru ś. Józefa. Piérwszy attak odparty został, lecz za drugim natarciem Chłopicki ze swojemi opanował klasztor (1).

W krwawym szturmie 4go sierpnia wśród miasta, gdy każda ulica, każdy dom, piętro, dach, stawały się nową twierdzą do wzięcia, kuszono się o zapewnienie stanowisk na ulicach. Dwakroć, raz Polacy, drugi raz Francuzi, wpadali na szeroką ulicę Casso, lecz ognia nieustannego z okien wytrzymać niepodobna było. Pułkownik Chłopicki z częścią pułku 1go, jeszcze raz trzeci rzucił się na tę ulicę i na drugi jéj koniec przejść postanowił; w szczupłéj, lecz śmiałéj drużynie dokonał postanowienia, przeszedł ulicę Casso, opanował kilka domów; lecz ciężko ranny, zaledwie przez żołnierzy uniesionym został, a resztę oddziału pułkownik Fondzielski z trudnością uprowadzić zdołał.

Po przybyciu marszałka Lannes pod Saragossę, oblężenie żwawiéj iść poczęło. D. 12 stycznia 1809 przypuszczono szturm, w którym zamiar śmiały i ważny attak Chłopickiego, wspomniany jest na czele tego artykułu. W dniu tym 15 armat dostało się oblężeńcom.

Dnia 8 lutego Chłopicki na czele kilkudziesiąt ludzi zdobył mocno broniony kościół ś. Franciszka, wyparowawszy powstańców z ambon, z gzymsów i z wież, które własną strażą osadził, i z wysokości raził nieprzyjaciela.

Nakoniec po tylu krwi rozlaniu, Saragossa, przywiedziona do ostatka, poddać się musiała 20 lutego. A Polak dzielnie przyczyniwszy się do tego zwycięztwa, westchnął nad otrzymaném.

Po upadku Saragossy, Chłopicki przeszedł pod dowództwo marszałka Suchet, którego wyprawy w Arragonji, Katalonji i Walencji do najświetniejszych policzyć można.

W zwycięzkiéj potyczce pod Marią 15 czerwca 1809 Chłopicki szedł do attaku na czele 1go pułku Nadwiślańskiego, bez wystrzału, z bronią na ramieniu, przepaścistą drogą, pod silnym ogniem dział nieprzyjacielskich, i uderzył niezachwiany, gdy inne oddziały zaczęły się wahać. Dnia 18 pod Belchitą w równie niebeśpiecznym potykał się ogniu.

Po tych potyczkach, Chłopicki mianowany jenerałem brygady w dywizji Lawal, dowodził pułkiem 4tym linjowym i 2gim Nadwiślańskim. Będąc potem wysłany ku miastu Daroca, przeciw ciągnącym wojskom z Moliny, połączonym z kilku innemi oddziałami, dnia 12 października, poraziwszy je na głowę, pomknął się do saméj Moliny; gdy tym czasem pułkownik Kosinowski ścigał uchodzących aż do Oyos-Negros.

Kiedy Suchet odebrał rozkaz przeniesienia swych działań wojennych do Walencji; dla zabeśpieczenia Arragonji i oczyszczenia linji pochodu, potrzeba było wypłoszyć z okolic korpus jenerała Villacampa. Jenerał Lawal wysłany w tym celu, 16 lutego 1810, spotyka Hiszpanów niedaleko miasta Terue w mocném i dobrze obwarowaném stanowisku. Gdy pułkownik Klicki wyrusza na opanowanie wyżyn okolicznych, jenerał Chłopicki odebrawszy rozkaz rozpoczęcia attaku, wpada na nieprzyjaciela. Wnet okopy opanowane i Hiszpanie rozproszeni, nie odetchnęli aż za nurtami Guadalaviaru; droga do Walencji zabeśpieczona. (*Dokończenie nastąpi.*)

— Dyktator mianował hrabię Antoniego Ostrowskiego, senatora kasztelana, dowódzcą gwardji narodowéj Warszawskiéj.

— Budżet na rok bieżący za dni kilka dyktatorowi przedstawiony zostanie. Wydatki wojenne wynosić w nim mają około 100 miljonów. Wszakże, pomimo takiego ogromu, własnemi siłami wystarczyć zdołamy.

— W najpierwszych momentach odradzającéj się ojczyzny, patronowie Gawroński i Bille, pomimo wszelkiego wzięcia w swym zawodzie, zaciągnęli się do pułku ułanów Kaliskich, udawszy się do miasta Warty, gdzie się pierwszy szwadron zaczął formować, i tam służbę prostych żołnierzy jak najprzykładniéj odbywają.

— Jenerał brygady Józef Dwernicki wyznaczył na czas trwania kampanji po 400 złp. miesięcznie dla 8 akademików potrzebujących pomocy. Nadto zobowiązał swe dzieci, aby kwotę takową na przypadek jego śmierci, wypłacały z emerytury, jaką pobierać będą.

— Zaonegdaj w resursie kupieckiéj młodzież składająca gwardję honorową, dała ucztę dla zacnego Szyrmy, swego dotychczasowego dowódcy.

— Słychać, że prawie wszystkie dwory Europejskie ma-

(1) Le couvent de St. Joseph fut assailli avec la plus grande valeur par 400 Polonais. (Pisze pułkownik Cavallero dowodzący powstańcami w Saragossie.)

ją ogłosić protestację przeciw zbliżeniu się wojska Rossyjskiego, a to z powodu oczywistego niebespieczeństwa, gdy to wszystko przybywa z okolic, w których jest cholera mrbus.

— Dyktator uwolniwszy p. Alexandra Krysińskiego, na jego własne żądanie, od dalszego sprawowania obowiązków sekretarza jeneralnego dyktatora, udzielił nominację na ten urząd p. Romanowi hr. Załuskiemu, zastępcy referendarza stanu.

— Rossja skonfiskowała wszystkie dobra xięcia Adama Czartoryskiego, położone w prowincjach od Polski oderwanych.

— Feldmarszałek hrabia Diebitsch Zabałkański, już przybył do wojsk Rossyjskich zgromadzających się w Litwie.

— Donoszą z Marjampola, że do miastecka Kroń o milę od granicy odległego, miało przybyć z Kurlandji wojsko Rossyjskie, złożone z 15 pułków piechoty, 8 baterji artyllerji, 2 pułków dragonów i 2 pułków kozaków.

— Wyszedł z drukarni Puławskiéj 5ty tom Pamiętników Niemcewicza, zamyka wiele ważnych i ciekawych pomników historji naszéj.

— *Gwardjo Narodowa Stolicy!* Żołnierze Obywatele! Wybrany, wolą Dyktatora, na waszego dowódzcę, przejęty jestem całą ważnością powierzonych mi obowiązków. Te łatwiejszemi i milszemi dla mnie się staną, jeżeli je wasza przyjaźń, i silne współdziałanie wspierać będzie. Należy tam wszystkie siły natężyć, gdzie celem dążności powszechnéj jest oswobodzenie Polski i odrodzenie ojczyzny, dążnością zaś szczególniéj, jak dla nas, bydź powinno bezpieczeństwo, spokojność i porządek publiczny Warszawy; a środkami zapał i nieugięta siła moralna Polskiego narodu. Obywatele! każdy z was na téj drogiéj i sławnéj ziemi zrodzony, jest żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem. Nosząc na sobie tę podwójną wielce zaszczytną cechę, tych podwójnych obowiązków pełnienie waszą będzie sprawą. Zapał, połączony z umiarkowaniem, który was odznaczył w pamiętnych dniach powstania waszego, przenieście teraz do porządkujących się szeregów waszych, i razem dziękujcie niebu, za błogą zmianę, która wam pod żołnierskiemi znakami czucie człowieka obywatela, zachować pozwala. Ten sam zapał, ta święta nieskażonych serc iskra, przyświeci pojęciu i téj prawdzie, że tylko duch porządku, ściśléj karności i posłuszeństwa pr[illegible], do zamierzonego celu doprowadzić nas są zdolne; a obok tego, tą się przejmijmy prawdą, tym świętym obowiązkiem, iż wszyscy osobiście jesteśmy, i bydź powinniśmy uczestnikami gwardji narodowéj, téj najzbawienniejszéj instytucji. Wyłączenia bydź tylko mogą ograniczone i na ważnych powodach oparte. Wszakże ważność i wielkość szczytnego powołania naszego, wszystkie ztąd płynące, choćby najcięższe obowiązki osłodzi, a nawet łatwemi uczyni. Trudności, które mamy do zwalczenia, są wielkie; lecz żywą wolą naszą pokonanemi bydź mogą: miejmy tylko charakter i wytrwałość przodków, których upór w miarę oporu się wzmagał. — Nie potrzebujemy zaiste, panowie, przykładu ludów obcych, o wolność, o ten skarb dla człowieka najdroższy, dobijających się; poświęcały one wszystko dla ojczyzny, czém człowiek rozrządza, oprócz sławy. W czystym i niesamolubnym patrjotyzmie, jak niemniéj w świętości sprawy naszéj, czerpamy otuchę, że nam Bóg ojców naszych pobłogosławi. Lecz jeżeli się nawet wdamy i w polityczną rachubę, ta nam wykaże: iż, im do większych ofiar przysposobieni będziemy, tym rzeczywiście mniéj onych poniesiemy. Widząc nas nieprzyjaciel na wszystko gotowych, pierwszy odda hołd męztwu, wytrwałéj odwadze, i świętéj miłości ojczyzny naszéj; a ta sława, która Dyktatora naszego skronie uwieńcza, swym blaskiem wrogów naszych przerazi. Obywatele żołnierze! Co do mnie, starać się będę zasługiwać na waszą ufność i życzliwość, tak, jak już naprzód żądam czynnéj waszéj pomocy — Łącznie z wami pracując, będzie naszém staraniem przekonać świat cały, iż doszliśmy, w narodzie naszym, do tego pożądanego szczebla oświaty publicznéj, iż instytucja gwardij narodowych, tak jak u innych ludów, przez dobre rozwinięcie zasad, stać się i u nas będzie mogła, najwalniejszą strażnicą praw i swobód krajowych. Zasłużmy, tymczasowo, na tak zaszczytne przeznaczenie, przez zabezpieczenie własności, i przez obronę murów starodawnéj stolicy naszéj. — D. 14 Stycznia 1831 r.

Antoni hr. *Ostrowski*. — S. K. Dow. Gw. N.

(Nad.) Dziwna jest rzecz i godna zastanowienia, że kiedy dziś powszechna dążność za wywalczeniem postradanych swobód przemawia, kiedy patrjotyzm staje się cnotą niewyłączną, nie próżnym tytułem i cechą odróżnienia, ani momusy patrjotyczne, ani szerokogłośne patrjoty, przynajmniéj w świecie gazeciarskim, co grożąc na piśmie śmiercią każdemu, ktoby się nie brał do broni, drżą na to wspomnienie, że sami dadź piérwszy przykład powinni; że tylu, mówię, zachęcających, nie wynajdzie wymownego środka, do przekonania wyosobiającéj się dotąd pewnéj klassy naszego społeczeństwa. Łatwo zgadnąć, że mam tu na względzie, *przedewszystkiém* niektórych bogaczów, co, jak biega pogłoska, przy pewnym zielonym stoliku niedawno wotować jeszcze się ważyli za powrotem cenzury; *powtóre* Polaków, którzy pozostali między urzędnikami Rossyjskimi w stolicy; *potrzecie* drukarzów, którzy dziś miejsce, na którém za rządów Rossyjskich jak najszerzéj się wypisywali, z trwogi względem powrotu Rossjan, lub antypatrjotycznéj skromności, odłogiem zostawują. Nie wspominam o lichwiarzach, którzy zysk z Rossjan ciągnęli.

Co do niektórych bogaczów, tych duma w dzisiejszéj walce narodu, upatrując bujne pole tylko do popisu, nie może ścierpieć naturalnie przykrego dźwięku *wolność pisma i druku*: bo każdy zna to dostatecznie, że głos publiczności dziś jest nagrodą, i karą; wieńcem i zachętą, miłość ojczyzny. Zamiłowanie cnot towarzyskich może komu natchnąć myśl do pisma publicznego, a wtenczas ciężkie sumienie gorszym stanie się biczem dla mieśników pozoru, niż *bojaźń kulki*, ktora dziś jeszcze w niektórych exrossyjskich ustach słyszeć się daje. Co do Polaków, pozostałych między urzędnikami Rossyjskimi, zgroza jest słyszeć ich rozmowy i rozumowania względem naszéj sprawy, zgroza jest przypuścić, ażeby usta Polskie tak bluźnić mogły. W wielu tych urzędnikach krew Polska płynie: z imienia, został na wielu obowiązek sprzyjania dobréj sprawie. Tymczasem większa część pomienionych urzędników bezkarnie złorzeczy usiłowaniom narodu, bezkarnie urąga się prawym synom ojczyzny. Krusz-

ce ich bogiem. Żal im Rossyjskich rang i lat zasługi: bo i za to ręczymy, że rzadko który między nimi odzywa się z wiernością dla groźnego cara. Piszczą oni i wyrzekają za paszportem i pieniędzmi. Bo tam ich ojczyzna, gdzie lepsza pensja lub swobodniejsze pole dla lichwiarskiego zarobku. Na nich to właśnie możemy mieć przykład przedajności serca i wiary. Sprzyjaliby oni i swojéj ojczyznie, ale przepomniawszy saméj nawet mowy Polskiéj, wiedzą, że ich ta ziemia niewiele do pasożytnego życia się przyczyni. Wspomnieć tu nakoniec winniśmy i o drukarzach. Prosta rachuba, że ci panowie powrotu Rossjan się lękają. Tysiace różnoskładnych tworów i utworków ciągle wychodzi, ponawiają się i dzieła ważne, mógłże kto przecie, prócz dwóch lub trzech najwięcéj, spolować podpis drukarza na xiążce. Za rządów Rossyjskich ci panowie nieszczędzili sobie miejsca i powagi. Mnóstwo widzieliśmy *typografów*, *kompanij*, *drukarni królewskich* i t. p., dziś jak gdyby z namowy, ledwie napotykamy, że xiążka drukowana w Warszawie, a na zapytanie w czyjéj drukarni, powszechna odpowiedź i t. d. Oto są prawdziwi Polacy, prawdziwi spółuczestnicy trjumfu narodu. Z. K. członek g. b.

— Pozawczoraj umarł baron Girardot doktor medycyny, dawniéj główny lekarz pułku Polskiego gwardji konnéj przy cesarzu Napoleonie, a poźniéj przy hr. Winc. Krasińskim.

— W Kur. Pol. zapytano: « Czyby niebyło lepiéj osadzić szpiegów na ustroniu gdzie w klasztorze, np. w Lądzie w Kaliskiem, u Cystersów? » Odpowiadam; Lepéj, bo bliżéj u Karmalitów na Lesznie, w Warszawie. A.

— Z pewnego źródła dowiadujemy się iż na otwierającym się za dni kilka sejmie, ujrzymy Władysława hrabię Ostrowskiego marszałka, oraz kilku posłów, w mundarach gwardji narodowéj, któréj są członkami.

— Niektore pisma publiczne ogłosiły o mojéj bytności w Petersburgu, niezgodne z prawdą wiadomości, a mianowicie jakobym był morzony głodem i td. Totylko co rząd ogłosił w téj mierze jest rzeczywiste, o reszcie zaś żadnéj nie mam wiadomości. — Podpułkownik Wyleżynski.

— Wydawcy *Dziennika dla dzieci* uprzedzają swoich czytelników, iż pismo to, o którego dalszém wychodzeniu tygodniowém, zawiadomieni zostali, wychodzić nie będzie, a to szczególniéj z powodu, że w obecnym czasie, w którym drukarnie nasze przepełnione są robotami, wydawcy nie mogliby zaręczyć za regularne tegoż dziennika wychodzenie. Czując jednakże jak dalece, w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach, podobne pismo pożytecznem i pożądaném być może; postanowili wydawać inne pismo nieperjodyczne, pod tytułem: *Leszek pamiętnik patrjotyczny dla dzieci.* Sam tytuł okazuje już po części, że celem tego pisma będzie zakrzewianie i utwierdzanie miłości ojczyzny, oraz rzeczy narodowych, przez udzielenie stósownych nauk, przykładów i wiadomości. *Pamiętnik patrjotyczny* wychodzić będzie arkuszami, w terminach nieoznaczonych. Bióro informacyjne przyjęło obowiązek zawiadomienia publiczności przez swą gazetę o wyjściu każdego numeru. Numera sprzedawane będą pojedynczo po groszy 10 w tych wszystkich kantorach, które w poprzedniém zawiadomieniu wymienione zostały. Kto złożył przedpłatę na Dziennik dla Dzieci, może ją w właściwym kantorze odebrać.

— P. Kruszewski major G. N. W. złożył niedawno w Korrespondencie Polskim panu Jałowieckiemu sędz. N. J. podziękowanie za to, że sam był osobiście na warcie. Szczególniejszy powód do pochwał: p. Jałowiecki zrobił to, co każdy obywatel zrobić powinien, zrobił zaś zapewnie nie dlatego aby go w pismach publicznych chwalono. Ztąd się pokazuje, że pan major nie pojął dostatecznie przeznaczenia instytucji, w któréj znakomity otrzymał stopień (*). Nie wytknąłbym mu tego uchybienia, gdybym nie przewidywał jakie ztąd gorszące wyniknąć mogą skutki. Pochwała bowiem ta upoważnia każdego członka gwardji narodowéj (nb. który nie będzie żądał pochwał,) do zastąpienia siebie w służbie prawdziwie obywatelskiéj lada służącym. A tak obywatele i urzędnicy kolegowaćby musieli ze stróżami. Prawda że się to już tak i dzieje, ale to zdaje mi się jest tylko nadużycie, z powodu nienależytego uorganizowania.

Rodacy! jestem za zgodą i jednością, bo te nas tylko przy wytrwałości w szlachetném przedsięwzięciu zbawić są zdolne. Ale na ten nieład niepodobna nie utyskiwać. Porządek jest duszą rzeczy; wszelkie sprawy społeczeńskie na nim jedynie stoją. Starajmy się więc o niego; podajmy sobie braterskie dłonie na obronę praw i rodzin naszych; otrząśnijmy się raz z tych arystokratycznych tytułów wielmożnych, jaśnie wielmożnych i t. d. i przestańmy na skromném nazwisku *obywatela Polaka*. Dziś nam już nie potrzeba dystynkcji; niech autokrata północy kupuje tytułami i orderami wspieraczów słabo już stojącego kolosu swojéj potęgi. Nam potrzeba równości. Dla porządku muszą być zwierzchnicy; ale z nich każdy od najniższego do najwyższego jest tylko obywatelem. We Francji król obywatel i gwardzista obywatel. Tak i u nas nadzieja w Bogu, niezadługo będzie. Chcieć zatem szukać w stopniach szczególnego zaszczytu i wywyższenia tam gdzie wszyscy równi w prawach z równém niemal są usposobieniem, jest już dziś niedorzecznie i śmiesznie. Oficer powinien pamiętać że ma do czynienia z obywatelami równymi sobie, a gwardzista, że go nic od pełnienia osobiście, tego prawdziwie obywatelskiego obowiązku, prócz saméj słabości zdrowia uwolnić nie może. Okupywanie się pieniędzmi nie da się pogodzić z wyobrażeniami o szlachetnych celach téj instytucji. Takie przynajmniéj moje w téj mierze zdanie. J. N. J.

AUSTRJA. Marszałek Francji margrabia Maison, miał d. 2 stycznia uroczyste posłuchanie u cesarza w Wiedniu, jako pełnomocny poseł króla Francuzkiego.

ROSSJA. *Z Petersburga d. 1 stycznia.* — Przed kilkoma dniami przybył tu z Brześcia Litewskiego hr. Zamojski, prezes senatu królestwa Polskiego. — Minister spraw wewnętrznych ogłosił że cholera morbus ustała w gubernjach Włodzimirskiéj, Niższego - Nowogrodu i Symbirskiéj, z któremi wolny związek przywrócony został. Ustała już także w mieście Charkowie:

(*) Uwagi autora są w ogólności słuszne i dlatego chętnie umieściliśmy je w piśmie naszém; winniśmy atoli dodać, że sędzia Jałowiecki słusznie za wzór innym podany, liczy już bowiem wiek uwalniający go od służby gwardji narodowéj. (Prz. Red.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.